

Palindromy - szarady Józefa Godzica

1.

Dobry biegacz, trochę błazen
(z Gienka taki typ podobno),
Wszyscy w trampkach biegli razem,
lecz **on bos** i **osobno**.

2.

Z nad **nizin** mgła się rozmywa
i **zaraz** słońce zaświeci.
łamał wiatr wczoraj warzywa
i **bób** też mocno zeszpecił.

3.

W głowę chyba weszło coś ci,
żeś zamienił jadła, wujek;
świnie nie chcą chrupać kości,
a psom ospa nie smakuje.

4.

Gdy kot chory brudzi taras,
weź ten proszek i przy picciu
w **pysk syp** kotu, ale **zaraz**,
to utrzymasz go przy życiu.

5.

I u tej etui z dermy
wpięty jest klucz z kurzej fermy.

6.

Inni, wuju, winni byli,
a cygana powiesili –
rzekł, czytając wieści z świata,
starszy syn do mamy brata.

7.

Do wybudowania pieca
sprowadziła Ela specja.
Łącząc kafle bredził, Boże,
o tym czym się kafle wiąże.
Choć się trochę z niego śmiejęm,
mej Elki zdun nudzi klejem.

8.

Odrzuć mięso, będziesz zdrowy-
tak zalecić wszystkim można.
Mnie nie nęci już schabowy,
ani wołowina z różna.

9.

Uwiodła go na Okęciu,
niska, zgrabna jak od dłuta.
Z prawej to on tu na zdjęciu,
a tu mała bałamuta.

10.

Że za długo Ewcia jada,
znachor zlecił wyciąg z gada.
Gdy tym język jej namaszczę,
je córka krócej, lecz mlaszcze.

11.

Wiktusia gdy była mała,
suknie lalkom w rączkach prała.
Dziś zamężna, w dwa pacierze,
Wikta gatki w pralce pierze.

12.

Drugiej nie masz takiej siostry...
Ma już zaćmę, ischias ostry,
lecz na **apel ślepa**, chora
do pomocy zawsze skora.

13.

Złapał kobrę mały Włodek
tam, gdzie rosną gęste bluszcze.
Rzekł wskazując mały spodek:
Jadu tu daj, to cię puszcze.

14.

Irka myła węzem fiata,
przeszkadzał jej głupek młody,
a ta Ira we wariata
skierowała strumień wody.

15.

Kiedy będzie starą Wiktą,
nie popatrzy na nią ni kto.
Teraz wszystko, co ma, kusi,

nawet **i sutki Wiktusi.**

16.

Na dnie rzeki, gdzie muł siada,
odbyła się **maskarada.**

rak sam tańczył „Milonga”,
a przebrany był za pstrąga.

17.

Dziura w niebie... kwaśne deszcze...

a tu huta dymi jeszcze.

18.

Pozazdrościć można świętym...

Człowiek całe życie orze
przez dnie całe w pasie zgięty,
a duch cuda czynić może.

19.

Pupile Elżbiety

Skomlą małe dobermany
i nie mogą zasnąć wcale.

Luli, luli bisurmany –
śpiewa **Ela psom ospale.**

20.

Nie obsiane pole stwarza
ugór wróg u gospodarza.

21.

Kto pracuje wciąż nocami,
ten ma wory pod oczami.

Także **i krowa ma worki,**
bo przeżuwa siana korki.

22.

W środku zimy w biel koszuli
dmucha, mrozi wzgórza, ale

i luty niziny tuli
puchem, ścieląc się na trawie.

23.

Dłubał, już od urodzenia,
w swym organie powonienia.
Prócz tego, że nie szlachetnie,
zmienił **nosa fason** szpetnie.

24.

Rozpoczął się strajk łaskawie
samotnych pań. Czy ktoś spytał
wdów o powód w jakiej sprawie?
- Nowych mężów chcą i kwita.

25.

Zdobią ciało i tu i tam,
a pomysły różne mają:
ten **ma tatuaż auta tam**,
skąd mu nogi wyrastają.

26.

Kiedy cielak miał pół roku,
to go sprzedał na rzeź tata.
Mógłby przecież paść się wokół,
a tak, ubili bukata.

27.

On odszedł od takiej żony?!
A to idiota skończony.

28.

Po przemianie z siłą świeżą
hetman zacznie w polu igrać.
Razem z gońcem przeciw **wieżom**
może i w trzech ruchach wygrać.

29.

Zginął biały hetman – to pech.
Czarny hetman z gońcem, zatem,
przeciw **wieżom może i** w trzech
ruchach skończyć partię matem.

30.

Nie ustrzegłszy się od błędu,
szuka wsparcia od urzędu.
a nim gmina mu pomoże,
prędzej wyschnie całe morze.

31.

Start był udany i tu ci
płynęli dobrze, a potem

jeden się **kajak** wywrócił,
a drugi **złamał** z łomotem.

32.

Zwykły to wojenny dramat...
Wróg wszedł w gąszcz i walk unika,
aż **tam raz salwy w las z armat**
wypłoszyły przeciwnika.

33.

Ponoć takie drzewo jest (gdzie?),
że gdy nie ogląda słońca,
za rok kora z niego zejdzie,
tak jak skóra ze zaskrońca.

34.

Pies ogrodnika, złodzieje,
ma sad a sam jabłek nie je.

35.

Byłem przy tym – oto zdjęcia.
Przy budowie tego dachu
teść z siekierą gonił zięcia,
a **ja tutaj** pełen strachu.

36.

Tak napiszę w swym dzienniku:
Dziś sprząając tu na górze,
myłam w małym pokoiku
i ścierałam ścierką kurze.

37.

Mieszkał z kozłem (dusza bratnia!)
starszy człowiek nie bogaty.
Do dziś jeszcze się ulatnia
zapach capa z jego chaty.

38.

Łowienie ryb z prezydentem
było dla mnie wielkim świętem.
To czarodziej, bo do drąga
w rzece koło Niegosławic
przed wieczorem w mig naściagał
ci Wałęsa masę ławic.

39.

Dziś debatowano
nad małżeńskim sporem:
ona rada rano,
on chciałby wieczorem.

40.

Jak usiadły, Boże drogi,
wyłamały w stołku nogi.

41

Na wronę mówi, że mewa,
a do lasu robi wrota,
do studni wodę dolewa...
- Doprawdy?! **A to idiota.**

42.

Basia lubi młode liście.
kwiaty bardzo lubi Hela,
Bożena – bzy oczywiście,
ale bazie Izabela.

43.

Stary skrzywiony turysta
sam Pizę zwiedza w tej chwili,
a że i wieża nie prosta,
sam się tym bardziej pochylił.

44.

Maria lubi jazdę konno,
choć konik fika,
Zosia lubi wszystko (no, no...),
a kino Monika.

45.

Był **tu zrazu zarzut** mały
pod adresem pana,
żeś pan w pracy jest niedbały,
a dziś chwale pana.

46.

Kasi dała „tyku, tyku”,
Zosi album, co się złoci,
Kazi lizak na patyku.
Każda coś ma od swej cioci.

47.

Dla wspólnego tutaj dobra
ogrodziłem **ar, bo kobra**
straszy ludzi sykiem wciąż,
choć stary z niej już wąż.

48.

Maluch? trabant? wybrać który?
Maluch – odpowiadasz ty mu.
On ma czysty wydech z rury,
a dwusuw da więcej dymu.

49.

Dawniej chleb piekł nawet wujek,
każdy miał dość chleba, macy.
Dziś się pieców nie buduje
i zdun nudzi się bez pracy.

50.

Ojciec z rana, tam gdzie cienie,
robi skrzyniom zadaszenie.
- A gdzie tata? – pyta Sroka.
- Tata robi **pakom okap**.

51.

Kosynierzy dzielni byli.
Po ciężkich bojach i mękach,
choć wróg padł, dalej dzierżyli
wysoko kosy w swych rękach.

52.

Mama kocha swoją Hanię,
więc się bawią w zgadywanie:
Ence-pence, ence-pence,
mamo, co mam w prawej ręce?

53.

Kazimiera wciąż wybiera,
fabrykanta już ma teraz,
a ten na jedną kartę kładł
i cały **dał Kazi zakład**.

54.

Beczał, nie jadł, ścianę drapał,
poczuł swoje kozie gody...
Zocha w zamian **myła capa**

całym kubłem zimnej wody.

55.

Na golasa biega Iga
w lesie, a jej mąż zazdrosny
tylko patrzy, jak się **miga**
nagim ciałem między sosny.

56.

Strój miał jak japoński wasal,
nazywał się jakoś na „Ke”,
a piliśmy w barze „Asa”:
ja rum, a samuraj sake.

57.

Ja równiny, a ty wzgórza...
Ja pod klonem, ty pod sosną...
Dla mnie radość daje róża,
ty bzy zbyt uwielbiasz wiosną.

58.

Siedząc zdrzemną się wieczorem.
Mąż zwala to na me leki,
ale przed telewizorem
też **ma senne sam** powieki.

59.

Kontradmirał jest na statku,
pomieszczenia sprawdza tutaj.
Spytał we drzwiach na ostatku:
A tu jaka ta kajuta?

60.

Do pożaru pędzi straż
zawodowa z Mielca aż.

61.

Kupił dojarkę z pokrowcem
i od zaraz doi owce.

62.

Ktoś zbił flaszkę w półce dolnej
z rozcieńczonym kwasem solnym.
myto po tym kwasie półkę
wodą i mydłem na spółkę.

63.

A im raz armia Czerwona
zajęła połowę kraju.
Stała tam niezwyciężona
przez długie lata jak w raju.

64.

Grałem z wnukiem (szachowy as!)
i mata mi wlepił **zaraz**.

65.

Patron naszego praprzodka
to naprawi, co napotka.
Próżno zliczać by, kolego...
Ma dar Adam do wszystkiego.

66.

Mają pojazd ojciec z synem,
a że go osrały kury,
myto tu auto tym płynem
i czyszczono obie rury.

67.

Wielka półka, książki na niej
duże, średnie i maleńkie,
a na końcu bardzo tanie,
te jak kajet takie cienkie.

68.

Z mokrym czołem, byle więcej,
waść harował w piątek, świątek...
to pana pot oraz ręce
pomnożyły ten majątek.

69.

Zaraz, zaraz,
nie tak naraz.

70.

Gdy ze szkoły tędy wracam,
Jaś mnie dusi i przewraca,
a jak na Janka ja wskoczę,
to się cieszy i rechocze.

71.

Tak odgrażał się pies, Olu,
gdy nie dostał alkoholu:

Ani wina, sam chleb wcinam.

Ja cię złapię, homo sapiens.

72.

Tak się upił, że był chory.

Ktoś go zamknął w celi. Tupał.

Jednak wyjdzie z tej komory

wynalazł zalany w trupa.

73.

Liczył lekarz i obwieścił:

on tętno ma sto trzydzieści.

74.

Nie słuchał **wół słów** przestrogi,

złamał we drzwiach oba rogi,

a wołowa jego żona

zaryczała przerażona.

75.

Ptaka, który pióra tłusci,

złapał z nagła i nie puścił.

76.

Ma psa, co się wabi Tobi.

Obnażył swe nogi chude

i boso psu tu sposobi

na mróz srogi ciepłą budę.

77.

W słowach jąka się nam Hania,

choć jest śmiała i żywa.

Logicznie układa zdania,

a wyrazy zarywa.

78.

Raz narkoman w mieście Wilnie
spotkał kumpla. Wszystkie grosze

dał **mu i po opium** pilnie

błagał go, by ten gdzieś poszedł.

79.

Raz na zjazdy wziąłem Harta.

Pech chciał, na wprost sosna stała...

U mnie pękła jedna narta,

a psa zaspą zasypała.

80.

Posprzątała dziś podwórko
wynajęta matka z córką.
Został ogród. Pan byłby rad...
Da się, to im zmiotę i sad.

81.

Gdy grał rolę lucypera,
malował się i przebierał.
I po co takiemu **maska,**
jak sam uchodzi za diaska.

82.

Dziś o nowalijki proszę
na straganie pana Jana.
Za korzenne płacę grosze,
a i natka tu tak tania.

83.

Jak płaz, podejdź kroczeniem **żółwim**
i włóż im chleb – pisał Tuwim.

84.

Anna panna nie staranna,
bo zatkana u niej wanna.
Kto ją zatkał? Gdzie przyczyna?...
A to była **Ani wina.**

85.

Nazwał żonę „stara klepo”,
a gdy ją dopadł przy wannie,
jak **opętany na tępo**
bił na oślepie nieustannie.

86.

Już nie jeden, ani nie dwóch,
bo w jedność tylko siła,
ale cała cela więźniów
strajk głodowy ogłosiła.

87.

Inni winni przecież byli,
a cygana powiesili.

88.

Mój poczciwy stary gniady

zorał pole pod tatarkę.
Na posilek, że dał rady,
trawy wart i owsa miarkę.

89.

Gdy tu osiadł hrabia „Mały”,
ten wnet zmienił wystrój cały.

90.

Jeszcze głębiej nieco **pokop**,
a będzie rów, niby okop.
Na głos trąbki każdy stanie
oko w oko, ramię w ramię.

91.

Jednej z muz rychły zmierzch się czuje,
bo **nikt kin** nowych nie buduje.

92.

Dybali na cnotę cioci,
a ciotunia ćwiczy dżudo...
Kpiła z nich: „**I co, idioci?!**”,
gdy ich zmogła pod psią budą.

93.

Ile to hoteli musi
być gotowych w naszym kraju,
aby przyjąć gości z Rusi,
Hiszpanii i Urugwaju.

94.

Ludojadów dom – to morze.
Przebywają też na lodzie.
A dlaczego? Czyżby to, że
orkom mokro siedzieć w wodzie?

95.

Skacze w Wisłę – według gawęd –
bo nie chciała Niemca. Nawet
i z dna Wandzi głowa biała
wyraźnie na „nie” kiwała.

96.

W sklepie syn mej siostry bawił
i poddał mi pomysł nowy:
lady, wuju, wydal - prawił,

zrób sklep samoobsługowy.

97.

W ten sposób co rok od maja
łowię balansując wędką
spławik. **a jakby rybka..., ja**
wtedy zatnę bardzo prędko.

98.

Patrzcie, tropy świeże!..
Tu spał w gąszczu, wygniół wszystko...

a jeżeli leże,
ja/ wam mówię, dzik jest blisko.

99.

Żywiono nas nie zanadto.
Talerz kaszki i... jedz chora,
jak chcesz. **ot dano ponadto**
deser, czyli pomidora.

100.

Gwizdał ptak jeden i drugi,
wygwizdały deszczu strugi.
Wiele było mokrych przeżyć...
Jak **mogli wilgom** nie wierzyć?

101.

Strój miał, nim japoński wasal,
nazywał się jakoś na „Ke”.
A piliśmy w barze „Asa”:
ja rum, a samuraj sake.

102.

Gdy sum połknął haczyk w rowie,
wędkarz woła szarpiąc wędką:
Wychodź z wody! Sum odpowie:
zaraz, zaraz, nie tak prędko.

103.

Jak wróciłem ze szczupakiem,
tatuś zjadł go sam ze smakiem.
Dziś na zmianę może, kto wie,
i suma mamusi złowię.

104.

Chcąc zachować córkę w cnocie,

wciąż ją śledzi przyszyły mój teść.

A że wciągnął w to i ciocię,
warto łotra w pole wywieść.

105.

Mruczuś przestał łowić myszy,

bo odeszła go ochota,
za to Reksio łowi w ciszy,
a to klawy rywal kota.

106.

Jeśli trzeba nawet tatę
do posługi czasem wołam,
by w aptece kupił **watę.**

Ja zajęta w domu bywam.

107.

Zdzich ma rok mniej, niż twój Włodek,
a już zarost ma, aż straszy.

Czy twój Włodziu ma już brodę?

- **Ma, skoro o rok sam starszy.**

108.

Werk motorów... pusty garaż...

Dogrywka w Lesznie władz prawem.

Słońce praży... **żar, a baraż**

Ma się odbyć już niebawem.

109.

Ma duchowny i zwierz wielki,
choćby na wypadek wszelki...

Mówiąc jaśniej, wiedzcie, że tam

ma to pop i hipopotam.

110.

Służąca codziennie z rana

tacę przy łóżku zostawia

i zaraz **ona do pana :**

„**podano śniadanie**” – mawia.

111.

Wykopała jedna taka

dwukilowego ziemniaka.

Zakop okaz w piach, Elżbieto

i skontaktuj się z gazetą.

112.

Jeździłem do przyszłej żony
mając zużyte **opony**.

No, po deszczu tak bywało,
żem już w rowie był o mało.

113.

Oszukaniec

Barek pusty, a gość ziewa...
Pan się gościa nie spodziewał.

Bije pianę z cukru, wody,
by pić **jako tokaj** młody.

114.

- Maciek wiódł na sznurku kota.

- Doprawdy? **A to idiota!**

115.

Młody juhas, ten od owiec,
wziął gumę arabską, karton
i klei wielki parowiec.

No, próbować zawsze warto.

116.

Nie wiedziałem, że na strychu
ma gołębie brat mój Zdzichu.

że tam ma też lisy złote,
także nie wiedziałem o tym.

117.

Ogrodniczka jedna mała
przepiękny jaśmin za loda
nożem **eliminowała**.

Woni mile, to też szkoda.

118.

Jest słowik i jest gęś dzika...

No i co z tego wynika?

I to ptica, i to ptica,
ale jaka jest różnica!

Słowik śpiewa wciąż pod lasem,

a gęgawa gęga czasem.

119.

A na wojnie przy granicy

tam raz armat miał wróg moc.

Jeden z naszych po ciemnicy
każdej w gardziel wsadził koc.

120.

Zginął szczeniak i – ambaras.

Szukają go nawet w lesie.

A kto psa spotka, to zaraz
niech go do Kasi przyniesie.

121.

Bogaczowi żyć na świecie!

Ma pieniądze i dziewice,

nocą tańczy na parkiecie

tanga magnat przy muzyce.

122.

Gdy wróciła z rejsu żona,

dotrzymując mężom kroku,

liczyła na krzyż, **albo na**

Nobla nagrodę w tym roku.

123.

Ojciec pisał do mnie wcześniej:

„Na niedzielę przyjedź, Zyta,

bo dojrzały już czereśnie” –

oto z listu **taty cytat.**

124.

Roch, co chrzczył nam jedno z dzieci,

wszystko czyści, aż się świeci:

parkiet, okna balkon, drzwi...

O, tam u kuma to się lśni!

125.

Dwóm bez pracy życie zbrzydło,

a tu szewców w koło brak już.

No to ja przyniosę szydło,

a ty po kopyta się rusz.

126.

Na tatusia nie ma rady...

Siadł w fotelu, fajkę pyka,

do pamięci wkuwa „Dziady”

i na wszystkich „**a kysz**” syka.

127.

Tam gdzie geszeft, to on chyžo...
Zje cebulkę, nie ma stresów...
Kto to, spytasz? **No żyd, gdyż on**
ma głowę do interesów.

128.

Wykończyli dom ze złomu
i się chwalić nie przestają:
My w oto gotowym domu
rok mieszkamy już jak w raj.

129.

Psy znalazłszy tu dwa płazy,
zaszczeakały kilka razy,
a oba boa ze złości
połkneły po psie wraz z kośćmi.

130.

List z za granicy

„W Polsce, co pięć sekund, licząc,
idzie spity w sztok ulicę.
Tu nim minut dziesięć minie,
ledwo spotkasz jedną świnię”.

131.

W nieszczęściu, razu pewnego,
przywołał ktoś duchownego.
Popłakał pop gorzko chwilę,
po czym poszedł. No i... tyle.

132.

Dobry kowal, można rzec,
on z literatury korzysta;
powiem nawet, że jest **spec**
i biceps ma jak kulturysta.

133.

Mamo, mam omam. Coś furka,
jakiś zjawy widzę, wpadki –
po namyśle długim córka
zwierzyła się do swej matki.

134.

Sam nie duży, ale krzepki,

siedząc w parku, wciąż się kiwał.
Tym sposobem lipne klepki
z **ławy mały wylał**.

135.

Kramarz, chcąc wykręcić bajer,
dał pończochy mi za frajer.
-Czy się cieszysz? – zapytał Zdzich.
- **Że za darmo, tom rada z nich.**

136.

Hutnik w lipcu od gorąca
mokrą koszulę wykręca.
Tak on jednocześnie, zatem,
metal topi i pot latem.

137.

Do nie dawna żył tu chłop podobno,
co bez butów do żniw chodził w pole.
on bosy łany zrzynał osobno,
potem cepem młócił je w stodole.

138.

Dudziarzowi dajcie dudy,
to **zaduda z psem u budy.**

139.

W dzień imienin swojej Zosi
przywiózł **wóz bzów**. Ciut przesadził.
Gdy je na naręczu nosił,
aromatem dom zakadził.

140.

Ten palindrom o kobyle
i jej boku, temu już rok,
rozbudowałem na tyle:
kobyła ma za mały bok.

141.

Gdy dziób ściśniesz swojej gęsi,
nie **zagaęga z całej piersi.**

142.

Zamiast żyta u kobity
wyrósł sam chwast pospolity.
Wzięli konie, brony, Olu,

wloką konno kół w polu.

143.

Kiedy jej fiat o stu koniach
po raz czwarty „zdechł” na błoniach,
na złom, przy pomocy koni
zatargła grata z błoni.

144.

Z egzaminów syna nie ma
do tej pory. Co go trzyma?
Albo **oblał**, albo wespół
raduje się cały zespół.

145.

Moja klacz jest szczupła stale,
choć ją tuczę przez cały rok.
Spasam owies, siano, ale
kobyła ma za mały bok.

146.

Po śledziku dobrze „polać”,
aby ryba mogła pływać.

147.

Piłka nożna! Choćby burze,
on na stadion pierwszy pruje.
Ja też lubię, **ale żużel**,
a futbol mi nie pasuje.

148.

Jego cień sto koni miał skryć.
Mógł to być klon, **bądź dąb** mógł być.

149.

Niedźwiedź synka (miał brud kudeł)
łapą kąpał u tych źródeł.

150.

Co noc zmrokiem
był u okien.

151.

Koń naciera akuratnie,
aby króla wpędzić w matnie.
a że i wieża naciera,
to wspaniała tyraliera.

152.

Nad kozami tynk odleciał
i w **capa pac**, aż zabeczał.

153.

Na kuligu koń Ignaca
sanie i nas przewracał.

154.

Z trzech wulkanów olbrzym świeci,
plując lawę – taki to los...
Dwa przygasły, tylko trzeci
jeszcze **solo kipi kolos**.

155.

Kramarz utarg miewa,
a kramarka ziewa.

156.

Z kóz Indianka ma ser „gapa”,
a zaś rogi **Apacz z capa**.

157.

Na wojaczce nie ma ferii.
Wróg umacnia szranki swoje,
aż raz szarża kawalerii
rozdzieliła je na dwoje.

158.

Dziś karmiła chlebem Maja
stadko w szpilki wystrojone,
a ja jeżom może jaja
dam na twardo nie solone.

159.

Świąteczne porządki
Kryśka ładne fotki co noc
lepi na drzwiach i spoziera.
co naklei, we wielkanoc
mama wszystkie pooddziera.

160.

O, nizino, traw pełna i kwiecica!
O, Nizini Mazowiecka!
Choć nas dzielą skostniałe już lecia,
ja wspominam cię zawsze od dziecka.

161.

Raz dwie rude małpy z rana
pobiły się **o banana**,
bo gdy jedna zjeść go chciała,
to ta druga jej nie dała.

162.

Ten najstarszy co na przedzie,
co na karym koniu jedzie,
krzyczy: Koni nie oszczędzaj,
ale mi **jazdę popędzaj!**

163.

Chojna, żyzna nasza gleba
od Olsztyna, aż po Kraków.
Nie poskapi miodu, chleba
i wyżywi nas Polaków.

164.

Zdobędzie Mont Blanc – się chlubił,
lecz jak trafi? **plan Alp** zgubił.

165.

Siwek **łeb u kubel** trzyma,
a w nich wody dawno nie ma.

166.

W grze królewskiej od zarania
często gracza coś zaślepi:
ten za pionem się ugania,
a tamten wnet mata wlepi.

167.

Żył raz góral, kochał hale,
który przeżył lecia kawał
i ni razu nie był w dole.
No, nizin on nie uznawał.

168.

Władca Rusi w złotym tronie.
Od komnaty, do komnaty
cały carat w kłamstwach tonie
i car też łże, traci na tym.

169.

Wynajmował się do gości,

robić usługi w czystości.
Za granicą też przebywał,
na stadionach **ławy mywał**.

170.

Kampania przedwyborcza

Nie ma na czym usiąść w parku,
ni uwarzyć czym coś w garnku...

Przyszły poseł obiecywał:
ławy da, gaz - zagadywał.

171.

Fałszywego znałem człeka,
zjadał moje co do deka.
A odmowę kiedy mu dasz,
to ci **z sadu jada judasz**.

172.

Ponoć był uczeń takowy,
co wszystko wkuwał do głowy.

Aż od **znoju kujon** z wiedzą
pękł jak balon – tak tu bredzą.

173.

Przezorny zamyka okien ramy,
by z szyb nie spływał deszcz na firany.

174.

Kulig w Zakopanem

Ten pan z dwójki szpakowaty –
mówi Krysia do Agaty –
jutro ma wynająć **sanie**,
chce i nas zaprosić na nie.

175.

Widział Mojżesz z góry, jak muł
zjada małe dzikie śliwy,
zszedł w **dół, gdyż żyd głód** już czuł
w brzuchu bardzo dokuczliwy.

176.

Sięgam wciąż po sake z ryżu,
gdy barometr w górę bije.

używka ta atak wyżu
łagodzi mi, gdy ją piję.

177.

Staś ma pracę w spółce „Baby”,
w której się hoduje kraby.

on im raki karmi, no i
tyle, bo ich się nie poi.

178.

Domowy tort

W cieście żona dzierży klasę,
córka zaś dorzuca maku,
a czekoladową **masę**
ja dodaję sam do smaku.

179.

Wylize się z tego

Boki mu **obili**,
bo zawsze się mylił
(niech się inni boją!)
wciąż na korzyść swoją.

180.

Dureń jadał tłuszcz smażony,
a gdy jeszcze mu ociekał,
po łoju jołop skończony
pijał litr kwaśnego mleka.

181.

Powiedział projektant szkła

Tajemniczy i intymny
podbija świat kolor dymny.
Te kielichy, na wzór nowy,
odymimy do połowy.

182.

Tak wykuł teologię...

Mógłby być z tą wiedzą zgoła
nawet zwierzchnikiem kościoła.
Moc szczegółów zna o Ewie,
że i papież tego nie wie.

183.

Pewien młody szlachcic u królowej służył,
a strój, który nosił, bardzo mu się zużył.
Raz wskazał **łaty pazia i zapytał** król:

A któż ci to młodzieńcze pokrył tyle dziur?

184.

Za wzór stawiam mego brata:
Zbierał jakieś ziółka w lasach,
sprzedał, **a tak mu sumka ta**
przydała się w ciężkich czasach.

185.

Jednakowo

Wśród wilczurów w swojej chatce
ma też wilczka z lasu Maja.
Trzyma go w oddzielnej klatce,
a jako psa zaspokaja.

186.

Zimą

Pełny kufer złotem płonie
tam w jaskini, gdzie śniegu garb.
Przywiozę go. Mam już konie,
tylko **brak sani mi na skarb.**

187.

Często z tą lunetą? – pytam gazdy.
- **co noc**, jeśli chmura nie ćmi gwiazdy.
- A ojciec? - **a tata** w studni siedzi
co dzień i przy słońcu gwiazdy śledzi.

188.

Czy może mieć jajko nogi,
a jaskółka kręte rogi?
albo ciało stałe swój nurt,
a nieżywy, czyli **trup spurt?**

189.

Kiedy wiosną deszcz nie moczy,
trawy pyłą pod butami,
jemu łzą zachodzą oczy
i ma katar atakami.

190.

W polowym szpitalu Erazm,
o czym wspominałem już ci,
szwy ma usuwane **teraz**,
a lazaret wnet opuści.

191.

Była piękna i na luzie,
niska, lecz wytworna pani...

Poprosiłem ją o buzię
i mała dama dała mi.

192.

Karmiący wzrok?

Patrzę w kundla pełen troski,
kiedy na dwóch łapkach stoi,
bo gdy nie ma on ni kostki

i oko psa zaspokoi.

193.

Żeby choć obrona...

Oto wypowiedź trenera
po przegranej sześć do zera:
Przód mój stał, środek spał, i **że**
tyły były też poniżej.

194.

Kupił trąbkę (trzy wentyle),
by grać na niej, no i... tyle.
kornet wisi w ten rok cały
i się dynda u powały.

195.

W parku nie ma na czym usiąść wcale,
bo łobuzy już wyrwali pale...
Toteż ławnik, gdy u nas przebywał,
ławy pokazowo zakopywał.

196.

- Pani ma rasowe matki,
a pieski są w jakieś łatki?...
- Bo raz **me suki z dzikusem**
złączyły się pod przymusem.

197.

Ekipa na Spitsbergenie
wierzy w gusła, przeznaczenie.

Goli kotu czarny ogon,
no bo baza ma zabobon.

198.

Dziś ślub brała **ładna para** -
pan dał taki osąd własny.
Ona zgrabna i nie stara,
on przystojny, bystry – krasny.
199.

Związał ziółka w małe pęki,
bo chce suszyć je od ręki.
Krwawnikowe
wetknął wśród rur,
rumiankowe – w okna i mur.
200.

Reksio to pies pracowity.
Skoczył przez płot do ogrodu,
a że sterczał tam gwóźdź wbity,
zranił **udo psu u spodu.**
201.

Dwie skrajności
Do radości z pierwszej ligi
nawet tych dwóch się przyznaje:
nauczyciel od **religii**
i giler, co śmierć sprzedaje.
202.

Troje wyżywi jednego
Na parterze klepiąc biedę
mieszka nędzny starzec jeden.
Sąsiad z góry i ten z dołu
pomoc dawać chcą pospołu.
No, **a jak da i sąsiadka,**
ja już widzę w formie dziadka.
203.

PKP rozważa...
- Już dajmy pokuj tym urągom...
- A jak nam posmarują szyny?...
To nic, **mogą i co? Pociągom**
to nie zaszkodzi. To są kpiny.
204.

Dla zgody
U sąsiadów są dwa miasta,

że skłócone są i basta.
W końcu, by ustała swarka,
dał **dar Poprad** dla Kieżmarka.
205.

Bajkowy bal podwodny
Na Dzień Morza, bo wypada,
zaczęła się **maskarada**.
rak sam skroił rybom stroje,
które tańczą jak kowboje.
206.

I grzywacze, i gawrony
(te lubią drzewa **wysokie**),
i kosy w parku zielonym
ścielą gniazda jak przed rokiem.
207.

Dziś o „Stomil” tyle wrzawy,
bo chcą go wziąć do Warszawy.
Dla stolicy – nowa feta,
ci nie będą stawiać weta.
No, a ci będą. Dębica
żyje zeń i okolica.
208.

Na odpuście
Od zabawek wymyślanych
uginają się stragany.
Cieszyły się dzieci, starzy
i kramarki ze sprzedaży.
209.

Na poligonie
Złamał rękę kapral Erazm,
gdy się stoczył z czołgu wieka.
Jego wiozą dżipem **teraz**,
a lazaret z gipsem czeka.
210.

Gdy do dechy dodał gazu,
Andrzej pierwszy był **tu zrazu**.
zarzut wozu jednak sprawił,
że go w szerz drogi postawił.

211.

Kiedy będzie starą Wiktą,
nie popatrzy na nią ni kto.
Teraz u niej wszystko kusi,
nawet **i sutki Wiktusi.**

212.

Sąsiedztwo kóz

Przywódca stada z za żerdzi
obrzydliwie wiecznie śmierdzi.
Gdy otworzy okno Ada,
zapach capa z wiatrem wpada.

213.

Ola i kotek

No, goń ogon w koło siebie,
jak dogonisz, będziesz w niebie.
Jak dogonisz, pokaż Oli,
tylko nie gryź, bo zaboli.

214.

Obraz Iwy

Zosia nie źle pień rysuje,
do gałązek dobra Hela,
Marta liście koloruje,
ale bazie Izabela.

215.

W drzwiach kasyna w pewnym city
taki napis jest wryty:
„Podstawowej uczciwości
wymagamy w grze od gości”.

216.

X muza

Magda lubi dyskotekę,
gdzie bez przerwy fika,
Duża Zośka lubi rzekę,
a kino mała Monika.

217.

Na straganie

Staś pomaga w handlu bratu
najchętniej późną wiosną.

Bierze z półki flet **i gra tu,**
a utargi same rosną.

218.

Trabant, czy maluch?

- Co mam kupić? – pyta Ala.

- Ja ci powiem tak do rymu,
że czterotakt dobrze spala,
a dwusuw da kłęby dymu.

219.

To nie był ikarus

Idziemy... Jest kręta szosa...

Wtem PKS! Choć hamował,

to **nas, o tu, autosan**
lekkobokiem poturbował.

220.

Na urodziny (04. 03)

Elektronik syn po bracie
wczoraj wziął śrubokręt, kleszcze

i zakładał Kazi w fiacie
nowy alarm i coś jeszcze.

221.

Wojskowy rygor

Kogut przed snem, pełen troski,

liczył co dzień swoje nioski.

Wśród nich była stara, mała,

co jej zaćma blask zabrała,

lecz na **apel ślepa kura**

śpieszyła jak mała która.

222.

Zdjęcie dwóch sióstr

Wyższa śpiewa, gra i nuci,

niska chłopców bałamuci.

Z lewej strony to ta „nuta”,

a tu mała bałamuta.

223.

Jak wydoić żmije

Łebek żmii przyduś hakiem,
w pyszczek wsuń jej małą tacę

i wypowiedz słowa takie:
Jadu tu daj, bo cię stracę.
224.

Towarzystwo z N. Dyzmą
Żony dostojników w Warszawie przed wojną
nudziły się, a że każda była hojną,
więc szukały towarzystwa. Choć się bały,
Nikodema same do kin zabierały.
225.

Partyzant „Nil”
Wspaniały człowiek, miał iść do cywila
i ktoś zdradziecko zabił go naprędce.
Ciężko przeżyłem potworny **mord „Nila”**,
palindrom wreszcie ukoił me serce.

Autorem wszystkich 225 wierszyków, które zawierają w sobie palindromy, jest Józef Godzic. Powstały one w latach 1990 – tych.